

Lekcja umierania Jana Pawła II

John Paul II's Lesson in Dying

Śmierć Jana Pawła II, a potem jego pogrzeb były wydarzeniami w dziejach ludzkości na miarę pokolenia. Wokół papieża zgromadził się prawie cały świat. Swoim życiem udowodnił, że wiernie pielgrzymował do domu Ojca, angażując całego siebie w otwarciu na wspólnotę wierzących, by ostatecznie ogarnąć całą ludzkość. Świat, który oglądał jego odejście, wyczuwał jego wielkość i stratę. Spełniło się jednak to, co napisał w *Tryptyku rzymskim*, że człowiek nie umiera cały (*non omnis moriar*), gdyż trwa to, co jest w nim niezniszczalne¹. Chcemy jeszcze raz przypatrzeć się śmierci Jana Pawła II i ukazać, jak papież do niej się przygotowywał w ciągu swego życia.

Przygotowany do śmierci

W dniach poprzedzających pogrzeb Jana Pawła II świat dowiedział się o treści jego *Testamentu*. Był to osobisty dokument, z którego wybijała myśl o śmierci i wieczności. Papież liczył się z nią i do niej przygotowywał. Słowa zapisane w *Testamencie* na początku pontyfikatu pod datą 6 marca 1979 r. przypominają podstawową prawdę ewangeliczną: *Czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy Pan wasz przybędzie* (Mt 24, 42). Z tą myślą papież nigdy się nie rozstawał, a ona określała hierarchię jego decyzji i działań. Była swoistym napięciem, w którym sprawy doczesne ścierały się z wiecznymi. *Z możliwością śmierci – napisał w Testamencie – każdy zawsze musi się liczyć. I zawsze musi być przygotowany do tego, że stanie przed Panem i Sędzią – a razem Odkupicielem i Ojcem. Więc i ja liczę się z tym nieustannie,*

¹ Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*, w: K. Wojtyła/Jan Paweł II, *Poezje. Dramaty. Szkice*, Kraków 2004, s. 517.

*powierając ów decydujący moment Matce Chrystusa i Kościoła – Matce mojej nadziei*².

Papież wiedział, że nikt nie może wykupić się od śmierci i każdy zostanie osądzony za swoje postępowanie wobec Boga i bliźniego. *Omnia nuda et aperta sunt ante oculos Eius*, to znaczy wszystko odkryte i odsłonięte jest przed Jego oczyma – napisał w *Tryptyku rzymskim*³. Na sądzie bowiem człowiek stanie przed Stwórcą w prawdzie, widząc dobre i złe czyny, ofiarności i egoizm, miłosierdzie Boga, jakie mu okazywał i łaski, jakie odrzucił. Każdemu objawi się wówczas ostateczny sens życia i bilans postępowania. Teologia określa to mianem sądu szczegółowego, czyli osądu osobistej odpowiedzialności za własne postępowanie. Na końcu czasu dokona się jeszcze sąd ostateczny, podczas którego nastąpi zwieńczenie całej historii zbawienia ludzkości i świata.

W momencie przejścia człowieka z tego świata do wieczności zapada nieodwracalna decyzja. Każdy osobiście będzie decydował na podstawie tego, kim się stał w ciągu swego życia. W chwili śmierci nie stoimy z abstrakcyjną możliwością wyboru, lecz z konkretną zdolnością lub niezdolnością otwarcia się na wieczną Miłość.

Liczy się zatem ta cnota, która spośród innych cnót teologicznych jest najważniejsza: miłość. Wszystko jest jej podporządkowane. W *Encyklice „Redemptor hominis”* Jan Paweł II napisał: *Człowiek nie może żyć bez miłości. Jest on dla siebie istotą niezrozumiałą, jeśli nie objawi mu się miłość, jeśli nie spotka się z miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa*⁴. Ona pomaga dojrzewać do pełni człowieczeństwa i wieczności. Jest siłą jednoczącą człowieka z Bogiem, nadając ludzkemu życiu sens i wartość. Nic jej nie zastąpi. Jest zdolna zmienić człowieka i świat oraz wpływać na losy pojedynczych osób i społeczeństw. Miłość pobudza człowieka do ufności w dniu sądu, dlatego na końcu życia sądzony będzie z miłości⁵ – przypomina św. Jan od Krzyża, ulubiony święty Jana Pawła II.

Kto nie jest przygotowany do śmierci, bo jego życie na ziemskim padole odbiegało od Bożych wymagań, w chwili odchodzenia do

² *Testament Ojca Świętego Jana Pawła II*, „L'Osservatore Romano” 5 (2005), s. 16 [dalej: ORPol.].

³ Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*, w: K. Wojtyła/Jan Paweł II, *Poezje. Dramaty. Szkice*, s. 511.

⁴ Jan Paweł II, *Encyklika „Redemptor hominis”*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane. Encykliki*, t. I, Kraków 2005, s. 36.

⁵ Św. Jan od Krzyża, *Sentencje*, 64; KKK, nr 1470.

wieczności zapewne zrozumie swe błędy. Śmierć bowiem zrywa maski, demaskuje pozory, stawia dusze w jasnym świetle prawdy. Moc tego światła przenika wszystkie zaułki, skrywane zakamarki myśli i czynów, by odsłaniać nagość duszy. (...) *Kres niewidzialny stał się tutaj przejmująco widzialny. Kres i zarazem szczyt przejrzystości*⁶. Taka jest nauka chrześcijańska – bez złagodzeń i niedomówień.

Zbawienie albo potępienie dokonuje się zatem nie w niebie, lecz podczas ziemskiego życia. Bóg nie chce nikogo potępić i czyni wszystko, aby przyciągnąć człowieka do siebie. Przemawia do niego przez innych, przez wyrzuty sumienia, cierpienia, kataklizmy i ludzkie doświadczenie. Aby być zbawionym, trzeba rozeznawać w wierze swoje życie jako Boże działanie.

By człowiek stanął przed Bogiem, musi być czysty, czyli musi mieć czystą szatę godową. Zgodne jest to z wizją św. Jana, ukazującą, że musi być wybielona we krwi Baranka. *Casta placent superis; pura cum veste venite, et omnibus puris sumite fontis aquam*⁷ (*To, co czyste, podoba się niebianom, przychodźcie czysto odziani i czystymi rękami czerpcie źródlaną wodę*) – napisał Jan Paweł II. Czystość łączy się z miłością. Nie ma jednej bez drugiej, bo im większa czystość, tym większa też miłość.

Ojcowskie serce zabiega o każde swoje dziecko. Chrystus pragnie, by każdy człowiek zrzucił okowy zła i poznał swą godność. Gdy króluje grzech, ogranicza on wolność duszy, którą odzyskuje się za każdym razem w sakramencie pojednania. Wiedział o tym Jan Paweł II, dlatego pełen pokory i świadom, że jest tylko człowiekiem, napisał w *Testamencie: Po śmierci proszę o Msze Święte i modlitwy*⁸.

Trudno dostrzec to, co sięga poza rzeczywistość ziemską, gdyż *początek jest niewidzialny i kres także jest niewidzialny*⁹, ale zapewne będzie to spotkanie najważniejsze. Jezus przyjdzie jako Przyjaciel, aby objąć swych braci i zanurzyć w bezmiernej miłości swego Serca. Jest to miłość rozciągająca się od narodzin aż po godzinę śmierci i wieczność.

⁶ Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*, w: K. Wojtyła/Jan Paweł II, *Poezje. Dramaty. Szkice*, s. 517.

⁷ Tamże, s. 516.

⁸ *Testament Ojca Świętego Jana Pawła II*, s. 16.

⁹ Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*, w: K. Wojtyła/Jan Paweł II, *Poezje. Dramaty. Szkice*, s. 513.

Jak Bóg pozwoli, czyli zdany na wolę Boga

Testament był pisany przez papieża sześciokrotnie. Najobszerniejszy fragment pozostawił podczas rekolekcji odprawianych w Roku Jubileuszowym. W nim syntetycznie opisał życie i wyraził wdzięczność wszystkim, których Bóg postawił na drodze jego życia. Z tekstu wynika, że jest on pogodzony z Bogiem i braćmi. Do nikogo nie rości pretensji, ale oddaje się w ręce Boga przez Niepokalaną, aby On uczynił z nim co zechce. W każdej chwili jest gotowy na śmierć, bo wie, że w życiu i śmierci należy do Pana ludzkich losów. Potwierdza to przypomnieniem wydarzenia z 13 maja 1981 r., gdy powiedział: (...) *sama Opatrzność w sposób cudowny ocaliła mnie od śmierci. Ten, który jest jedynym Panem Życia i śmierci, sam mi to życie przedłużył, niejako podarował na nowo. Odtąd jeszcze bardziej do Niego należy*¹⁰.

Wiemy, że zadania, które sobie papież stawiał, korygował dopowiedzeniem: *Jak Bóg pozwoli*. Każda chwila należy do Stwórcy, a On – wierny sługa Chrystusa – nic nie chciał sobie przywłaszczyć. W *Testamencie* napisał bowiem, że nic po sobie nie zostawił, a rzeczy osobiste, którymi się posługiwał, prosi, aby je rozdać. Nakazuje spalić własne notatki.

Dobrze, że nie uczynił tego kardynał Stanisław Dziwisz, który otrzymał takie polecenie. Zostały wszystkie zebrane i opublikowane pod tytułem *Notatki osobiste 1962–2003*. Swoje postępowanie tłumaczy: *Nie spaliłem notatek Jana Pawła II, gdyż są one kluczem do zrozumienia jego duchowości, czyli tego, co jest najbardziej wewnętrzne w człowieku: jego relacji do Boga, do drugiego człowieka i do siebie. Odsłaniają one jakby drugą stronę osoby (...). Pokazują jego życie jeszcze wcześniej*¹¹. Notatki dostarczają cennych przemyśleń i podporządkowania spraw doczesnych wieczności.

W *Testamencie* papież przypomina w przejmujących słowach, że znajduje się w rękach Boga. Pisze: *Pragnę raz jeszcze całkowicie zdać się na Wolę Pana. On sam zdecyduje, kiedy i jak mam zakończyć ziemskie życie i pasterzowanie. W życiu i śmierci „Totus Tuus” przez Niepokalaną. Przyjmując już teraz tę śmierć, ufam, że Chrystus da mi łaskę owego ostatniego Przejścia, czyli Paschy. Ufam też, że uczyni ją pożyteczną dla tej największej sprawy, której staram się służyć: dla*

¹⁰ *Testament Ojca Świętego Jana Pawła II*, s. 17.

¹¹ Kard. S. Dziwisz, *Słowo Metropolity Krakowskiego*, w: K. Wojtyła/Jan Paweł II, „*Jestem bardzo w rękach Bożych*”. *Notatki osobiste 1962–2003*, Kraków 2014, s. 5.

*zbawienia ludzi, dla ocalenia rodziny ludzkiej, a w niej wszystkich narodów i ludów (wśród nich serce w szczególny sposób się zwraca do mojej ziemskiej Ojczyzny), dla osób, które szczególnie mi powierzył – dla sprawy Kościoła, dla chwały Boga Samego*¹².

Oto lekcja eschatologii. Te słowa przypominają każdemu człowiekowi, że nie on jest dawcą życia, ale Bóg. Człowiek jest dzieckiem, a Bóg jest Ojcem, dlatego wszystko od Niego otrzymuje z miłości. Słowa św. Jana Pawła II chcemy się zapytać: *Jakaż inna prawda orędzia ewangelicznego jest bardziej zasadnicza i uniwersalna jak ta, że Bóg jest naszym Ojcem, a my Jego dziećmi? (...) Otrzymaliśmy realnie „ducha dziecięctwa”, który nam każe wołać „Abba, Ojczy”*¹³. *A wszystko inne – powie w poetyckiej wersji ten sam papież – okaże się wtedy nieważne i nieistotne prócz tego jednego: prócz ojca, dziecka i miłości. I wtedy też patrząc na sprawy najprostsze, my wszyscy powiemy tak: czyż tego nie można było już dawno odczytać?*¹⁴. Ojciec przez dar dziecięctwa i miłości podkreślił godność człowieka i wywyższył jako dziecko światłości. Dlatego szczęśliwy jest ten, kto umiera w Bogu Ojcu, całym życiem przygotowany na godzinę spotkania z Nim.

Złączony z Bożym miłosierdziem i Matką Bożą

Kończąc 83. rok życia, Jan Paweł II powiedział podczas audycji: *Ufam miłosierdziu Bożemu i opiece Matki Najświętszej na co dzień, a zwłaszcza na ten dzień, w którym się wszystko ma wypełnić: na świecie, wobec świata i przed Bogiem*¹⁵. Rzeczywiście, z przytoczonej myśli *Testamentu* oraz z całego życia wylania się jego ufność w Boże miłosierdzie i synowska miłość do Matki Bożej.

Wobec swoich słabości prosi Boga, aby właśnie miłosierdzie okazało się większe od jego niedoskonałości. W nim pokłada nadzieję, że będzie mógł pełnić posługę Piotrową według wyznaczonego przez Stwórcę czasu. Zresztą jego pontyfikat ukształtował się w miłosierdziu i dzięki miłosierdziu, a św. Faustyna Kowalska i jej przesłanie

¹² Tamże, s. 17.

¹³ Jan Paweł II, *Piękno na to jest, by zachwycalo do pracy*, Homilia podczas Mszy św. w Lisieux, 2 VI 1980 r., „Nauczenie Papieskie” I, 1 (1980), s. 738–741.

¹⁴ K. Wojtyła, *Promieniowanie ojcostwa*, w: *Poezje, dramaty, szkice*; Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*, Kraków 2004, s. 480.

¹⁵ Jan Paweł II, *Wdzięczni Boga za ten czas łaski*. Przemówienie wygłoszone do rodaków przybyłych z okazji 25-lecia pontyfikatu, Watykan, 19 V 2003, ORPol 7–8 (2003), s. 46.

tę prawdę potwierdza. Ona była mu „bardzo bliska”, gdyż jeszcze w czasie II wojny światowej modlił się u jej grobu w łagiewnickiej kaplicy Jezusa Miłosiernego. Dlatego jej misja znalazła żywy oddźwięk w jego działalności duszpasterskiej, a spotkanie z jej osobą i przesłaniem zostało uwieńczone 18 kwietnia 1993 r. ogłoszeniem jej błogosławioną, a 30 kwietnia 2000 r. – świętą. „Szczególną wymowę” miała jej kanonizacja jako jedynej i pierwszej w roku jubileuszowym oraz pierwszej w trzecim tysiącleciu chrześcijaństwa. Także beatyfikacja papieża w 2011 r., a potem kanonizacja w 2014 r. miała miejsce w święto Bożego Miłosierdzia.

Podążając do wieczności, Jan Paweł II powierzał chwilę śmierci także Maryi. Czynił to zawsze i wszędzie. Nawet w Poliklinice Gemelli 24 lutego 2005 r., po tracheotomii, gdy nie mógł mówić, napisał na kartce: *Totus Tuus*, zawierając w czasie choroby całkowicie swoje życie Matce Bożej. Milcząca katecheza szpitalna wzruszyła ludzi na całym świecie. Papież wiedział, bowiem, że chrześcijanie są wezwani do złączenia się w tej chwale, którą Ona – wraz ze swoim Zmartwychwstałym Synem – już na wieki raduje się z ciałem i duszą. Z nieba bije nadzieja zbawienia wszystkich, a Maryja ukazuje się w pełni jako Matka. Ona, Matka Jezusa i Matka każdego człowieka, nie chce, aby ktokolwiek zginął, bo Jezus przyszedł na świat po to, aby każdy miał życie wieczne.

Żeby godnie przeżyć życie, trzeba dojrzewać do końca, czyli do aktu spełnienia siebie i bycia w pełni tym, kim jesteśmy. W imię tego sensu i tej wartości należałoby odczytywać ludzkie przeznaczenie. W optyce Opatrzności narodziny i śmierć odsłaniają sens i wartość jego życia. Aby umieć umierać, trzeba łączyć początek, w którym otrzymujemy siebie, z końcem, w którym całkowicie oddajemy siebie, i w którym jesteśmy w pełni przyjęci i w pełni oddani sobie.

Bóg sprawił, że Jan Paweł II odszedł w wigilię święta Miłosierdzia Bożego i w pierwszą sobotę miesiąca, gdy wspomina się Niepokalane Serce Maryi. Był wszakże apostołem miłosierdzia, ogłaszając święto Bożego Miłosierdzia, i czcicielem Niepokalanego Serca Maryi, będąc związany z przesłaniem fatimskim na życie i śmierć. To wydarzenie ukazuje zatem piękny związek, gdyż właśnie Ja, najniższą Służebnicę, Bóg postawił u wrót niewyczerpanego i porywającego źródła miłości i miłosierdzia, aby uprosiła papieżowi tę łaskę. Jej Niepokalane Serce z Chrystusowej łaski jest wieczyście z Nim zjednoczone w miłosierdnym darzeniu nas skarbami miłości miłosiernej.

Obecny w domu Ojca

Śmierć uświadamia, że jest paradoksalnie wiarą w ludzkie życie realne, ale jednocześnie niewyobrażalne, zdumiewające i mistyczne. Taką bowiem wielką rzecz przygotował Bóg tym, którzy Go miłują. Życie ziemskie to jedynie preludium od wiecznego spektaklu, którego dotąd *ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało* (1 Kor 2, 9), ani serce człowieka nie jest w stanie pojąć.

Czym jest niebo? Najprościej mówiąc, niewyczerpanym źródłem miłości, które zaspokaja wszystkie tęsknoty ludzkiej duszy i budzi pragnienie jedności z braćmi na ziemi. Tęsknota za ujrzeniem przygotowywanych w domu Ojca dóbr niebieskich osładza i łagodzi monotonię oraz uciążliwość codziennego trudu. Odbija się w sercach ludzkich pragnieniem posiadania miłości Tego, za którym wzdycha dusza człowieka. Jest to nadzieja na połączenie dziecka z Ojcem, stworzenia ze Stwórcą, człowieka z Bogiem; jest motorem ludzkiego działania, siłą kształtującą życie. Święta Wniebowstąpienia oraz Wniebowzięcia przypominają tę prawdę. Dla wszystkich dzieci Kościoła jest ono zaproszeniem do poznania Go w wierze. Niebo jest *ostatecznym celem człowieka, (...) prawdziwym domem, gdzie Ojciec niebieski oczekuje wszystkich z miłosierną miłością*¹⁶ – powie Jan Paweł II.

Życie wieczne to wreszcie więź z braćmi i siostrami z Królestwa Niebieskiego, ich pocałunek braterskiej miłości, odnowienia i pogłębienia więzów, które Stwórca ustalił od wieków, aby wspólnie wzrastać do wiary synów przybranych Ojca i dziedziców Jego chwały. To wezwanie nieba, dotknięcie czułe i delikatne bratniej miłości. Jest niewysłowionym pragnieniem otwarcia się na tę miłość oraz gorącym przynagłaniem do rozmowy dusz. Ludzie, którzy przeszli już do niebieskiej rzeczywistości, nie oddalili się z tego powodu od ziemi. Wychwalana przez św. Pawła cnota radosnej szczerości i ufności, jaką ma wierzący wobec Boga, zapewnia nam w każdym momencie czasowym bezpośredni dostęp do nieba.

W życiu papieża ta prawda o świętych obcowaniu nabiera wyjątkowego znaczenia, gdyż Mszę Świętych prymicyjną odprawiał w Dzień Zaduszny w romańskiej krypcie św. Leonarda w katedrze na Wawelu, a dzień wcześniej, w Uroczystość Wszystkich Świętych, otrzymał święcenia kapłańskie. Zaiste wymowne daty, zwłaszcza że pamiętał

¹⁶ Jan Paweł II, *Orędzie Fatimy wzywa do nawrócenia i przemiany życia*, Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej, Fatima 13 V 2000 r., ORPol 7–8 (2000), s. 7.

o zmarłych, a jako papież wyniósł na ołtarze największą liczbę błogosławionych i świętych w całych dziejach Kościoła. W odniesieniu do wydarzeń swoich święceń i Mszy Świętej prymicyjnej mówił, że była jakaś teologiczna zależność wyboru miejsca i daty. W katedrze wawelskiej pochowani są bowiem królowie, księżęta, kardynałowie, biskupi i wielcy uczeni świata, którzy mieli wpływ na jego chrześcijańskie i patriotyczne ukształtowanie. Ks. Mieczysław Mokrzycki powiedział, że w prywatnej kaplicy Jana Pawła II znajdowały się relikwie św. Stanisława, św. Piotra i św. Pawła, św. Maksymiliana Kolbego, św. Brata Alberta, św. Faustyny i innych. *Całował je za każdym razem, kiedy obok nich przechodził. A kiedy nie mógł już chodzić i woziliśmy go na wózku, zawsze zatrzymywaliśmy się przy tym stoliku z relikwiami, żeby Ojciec Święty mógł oddać im cześć. Żeby mógł je ucałować. Otaczał je bardzo osobistym kultem.* Tym samym potwierdzał myśl, którą wypowiedział podczas kanonizacji św. Kingi (16 czerwca 1999 r.): *Święci żyją świętymi i pragną świętości.*

W przyjaźni z braćmi królestwa doszedł też sam do domu Ojca. Kardynał Joseph Ratzinger powiedział o nim już w dniu pogrzebu: *Możemy być pewni, że nasz ukochany papież stoi teraz w oknie domu Ojca, widzi nas i nam błogosławi. Tak. Błogosław nas, Ojciec Święty. Zawierzamy Twoją duszę Matce Bożej, Twojej Matce, która prowadziła cię każdego dnia, a teraz wprowadzi cię do wiekuistej chwały swojego Syna, naszego Pana Jezusa Chrystusa*¹⁷.

Do kardynalskich słów dołączyli się młodzi, wznosząc okrzyki *Santo subito!* Były ich tysiące, którzy – napisał George Weigel – zorganizowali *spontaniczny światowy dzień młodzieży*¹⁸ i nieoficjalną kanonizację.

Kościół tę prawdę potwierdził. Jan Paweł II został świętym. Dorastał do świętości przez całe życie, doświadczając Bożego prowadzenia i wielu łask. Dzielił się nią z innymi, którzy jego rady i świadectwo życia brali do serca i sami się uświęcali.

Św. Jan Paweł II bowiem jest realnym przyjacielem, gdyż to właśnie on to, co najbardziej istotne i prawdziwe, czyli niebo – osiąga już tu, na ziemi. On jest „wymownym »znakiem« miłości Pana, Jego orędzia nadziei, przebaczenia i braterstwa. Przypomina, że wartość osoby – wbrew współczesnym tendencjom utylitarystycznym – nie

¹⁷ Kard. J. Ratzinger, *Pójdź za Mną*, Homilia podczas pogrzebu Jana Pawła II (11 IV 2005 r.), ORPol 5 (2005), s. 22.

¹⁸ G. Weigel, *Boży wybór. Papież Benedykt XVI i przyszłość Kościoła katolickiego*, tłum. D. Chylińska, M. Romanek, R. Śmietana, Kraków 2006, s. 132.

mierzy się ilością, ale jakością miłości w służbie drugim. Poprzez nich Bóg objawia i daje swoje imię, aby odnawiać człowieka *na obraz Tego, który go stworzył* (Kol 3, 10). On zmieniał oblicze świata i wyznaczał nowe szlaki dziejów, bo łagodna moc miłosierdzia przeciwstawia się zdecydowanie obecnemu w świecie *mysterium iniquitatis*. W ciemnych nocach historii rozświetlał życie innych i niósł nadzieję tym, którzy ją utracili. Zapatrzanie się w wieczność było zachętą w jego życiu do poświęcenia się Bogu i bliźniemu. Nie jest człowiekiem z odległej przeszłości, którego wspominamy raz w roku z okazji jego święta przypadającego w kalendarzu. On żyje z nami, patrząc z domu Ojca. Świętość to nie tylko coś od święta, ale dostępna jest każdemu z nas, zawsze i wszędzie.

Co z piekłem?

A co się stanie z tymi, którzy nie byli tak przygotowani na śmierć jak Jan Paweł II? Czy wszyscy będą zbawieni?

Kościół nigdy się nie wypowiedział na temat, czy jakaś konkretna osoba znajduje się w piekle, bo – pisze Jan Paweł II w książce *Przekroczyć próg nadziei* – nie wiemy nawet, czy Judasz został potępiony¹⁹. Czy papież w swym nauczaniu o miłosierdziu nie otwiera furtki nadziei zbawienia dla wszystkich? Na pewno nie chciałby, aby ktokolwiek został potępiony. Przyznaje, że doktryna o wiecznym potępieniu sprawiała kłopot niektórym wielkim myślicielom (Orygenes²⁰, Siergiej Bułgakow²¹, Hans Urs von Balthasar²²), jednakże sobory powszechne odrzuciły teorię Orygenesusa o *apokatastazis*, według której u kresu czasów wszyscy zostaną zbawieni i nie będzie wiecznego piekła. Stawia też ważne pytanie: *Czy może Bóg, który tak umiłował człowieka, zgodzić się na to, aby tenże Go odrzucił i przez to został skazany na męki wieczne?*²³.

¹⁹ Por.: Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 140.

²⁰ W. Hryniewicz, *Nadzieja uczy inaczej. Medytacje eschatologiczne*, Warszawa 2003, s. 124–141.

²¹ S. Bułgakow, *Apokalipsis Joanna (Opyt dogmatičeskogo istolkovanija)*, Paris 1948.

²² Szwajcarski teolog Hans Urs von Balthasar pisze: *Miłosierna miłość może się więc schylić ku każdemu. Czy istnieją dusze, które trwale się przed nią zamykają? Zasadniczo nie można takiej możliwości odrzucić* – H.U. von Balthasar, *Czy wolno mieć nadzieję, że wszyscy będą zbawieni?*, tłum. S. Budzik, Tarnów 1998, s. 193.

²³ Por.: Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, s. 140.

Z drugiej strony w książce *Przekroczyć próg nadziei* napisał, że kapłani odeszli od tematów poruszających sprawy ostateczne, w tym piekła. Czy nie są szkodliwe zatem stwierdzenia niektórych teologów, pomijających zagadnienie piekła? Czy groźba piekła nie byłaby czasem hamulcem zdolnym powstrzymać ludzi przed grzechem i odstępstwem? Czy kapłani nie powinni częściej i wyraziściej mówić o piekle, które jest? Zagadnienie piekła podpowiadają nam święte mistyczki. W wizjach św. Teresy z Ávila²⁴, św. Faustyny Kowalskiej²⁵ czy bł. Marceliny Darowskiej²⁶ jest mowa o tym, że wiele dusz idzie do piekła. Hiszpańską mistyczkę wizja piekła przeraziła do tego stopnia, że wszystkie pokuty i umartwienia wydawały jej się drobnostką, by uratować chociaż kilka dusz.

Nie są to jednak sprawy łatwe, dlatego św. Leopold Mandić, padeński spowiednik, z trudnością mówił o nich: *Jakże Bóg, z powodu jednego grzechu popełnionego w chwili słabości, może ukarać kogoś na całą wieczność? Czy to jest sprawiedliwe? Czy to jest miłosierne? A zatem dlaczego?... Zostawmy to, zostawmy. Wolę o tym nie myśleć, bo aż kręci mi się w głowie. Pan Bóg jest Ojcem i to wystarczy; On jeden potrafi czynić dobro*²⁷. Św. Weronika Giuliani natomiast chciała stać się drzwiami piekła, by nikt się tam nie znalazł.

Co trzeba czynić, aby nikt się nie potępił? *Katechizm Kościoła Katolickiego* przypomina, że nie można umrzeć w stanie grzechu śmiertelnego, gdyż nie żałując za niego i nie przyjmując miłosiernej miłości Boga oznacza pozostać z wolnego wyboru na zawsze oddzielonym od Niego. W tym miejscu warto przytoczyć modlitwę Jana Pawła II: *Módlmy się bardzo o to, ażeby ta wola człowieka, który odrzuca zbawczą wolę Boga, nie urzeczywistniała się w nikim i nigdzie. Módlmy się o zbawienie wszystkich ludzi, o wieczne zbawienie dla każdego człowieka*²⁸.

²⁴ Por.: Św. Teresa od Jezusa, *Księga mojego życia (Autobiografia)*, Poznań 2007, s. 359–359.

²⁵ Św. S. Faustyna Kowalska, *Dzienniczek*, Kraków 1983, s. 277–278, 741–742.

²⁶ W 1896 r. napisała: *Zdało mi się, że nad przepaścią piekielną. Pod nogami moimi i wokół mnie potwory szatańskie, pożreć mnie gotowe i wszystko zło na mnie – jakby moje, jakoby ze mnie – się cisnęło, a opuszczenie od Boga było jakby zupełne*. 5 VI 1898 r. zanotowała, że miała straszne widzenie wewnętrzne dusz lecących w ochłań piekielną.

²⁷ A. Sicari, *Nowe portrety świętych*, tłum. J. Dyga, M. Brzezinka, Warszawa 2008, s. 189.

²⁸ Jan Paweł II, *Piekło jako ostateczne odrzucenie Boga*, Katecheza, 28 VII 1999 r., ORPol 11 (1999), s. 29. Św. Faustyna pisze w swoim *Dzienniczku*: *O, jak gorąco pragnę, aby miłosierdzie Twoje wysławiała każda dusza. Szczęśliwa dusza, która wzywa miłosierdzia Pańskiego; doświadczy tego, co powiedział Pan, że bronil jej będzie jako swej chwały, a któż się ośmieli walczyć z Bogiem? Wszelka duszo, wystawiaj miłosierdzie Pańskie przez swą ufność w miłosierdzie Jego, przez życie całe, a szczególnie w godzinę śmierci, i nie lękaj się niczego, duszo droga, kimkolwiek jesteś..., [598].*

Modlitwa w intencji wszystkich ludzi nie stawia żadnych granic miłosierdziu Bożemu. Uniwersalizm modlitwy jest sprawdzianem miłości do Boga i bliźnich. Pytanie: co będzie po śmierci? – zmusza do pytań. W tym kontekście chrześcijaństwo nie sieje grozy ani nie straszy potępieniem, bo Chrystus pragnie uratować wszystkich ludzi. Mówić zatem o życiu przyszłym i o rzeczach ostatecznych to wyklądać filozofię życia ludzkiego i ukazywać fundamentalne zasady, na których opiera się wszelka doskonałość.

Na pewno obroną przed piekłem jest krew Chrystusowa. Taka jest też cena zbawiania człowieka, gdyż nie ma ponad nią nic mocniejszego. W chwili największego uniżenia i cierpienia Chrystusa pojawiła się najbardziej wstrząsająca miłość i zbawiająca potęga Boga: krew. Ona utrzymuje w istnieniu kosmos i – jak mawiał św. Tomasz z Akwinu – jest kluczem do raj. Piekło drży i ucieka przed choćby najmniejszym śladem krwi Chrystusa, bo niosą one życie nadprzyrodzone, łaski i światło²⁹.

W ostatnich godzinach życia Jana Pawła II czytano mu Ewangelię św. Jana aż do rozdziału dwudziestego, potem uczestniczył we Mszy Świętej, by na koniec ziemskiego żywota mógł przyjąć kilka kropli krwi Chrystusa – jako *pokarm na drogę*³⁰.

Dar krwi stanowi tamę przeciwko tej rzeczywistości, której Bóg nie chce, ale ku swemu nieszczęściu może wybrać ją człowiek. Krew jest dana z miłosiernej woli Boga, który nigdy nie żałuje swych darów (por. Rz 11, 29).

Śmierć Jana Pawła II i jego pogrzeb były dla wielu ludzi ukazaniem radośniejszej śmierci i lekarstwem na pomnożenie wiary. Papież pokazał, jak żyć, by ustrzec się przed druzgocącym zdumieniem, lękiem i żalem w chwili śmierci. By nie zaprzepaścić i nie utracić skarbu

²⁹ Św. Katarzyna ze Sieny pisze: *Pamiętaj, że w tej ostatniej chwili diabeł, świat i własna kruchość oskarżają człowieka, który żył w nieprawości. Nie pochlebiają mu już, (...) odkrywają mu prawdę taką, jaka jest. Pies sumienia dotąd niemy, zaczyna szczekać tak gwałtownie, że doprowadza duszę prawie do rozpacz. Trzeba uniknąć tej ostateczności, przyjmując z ufnością krew, mimo wszystkich grzechów, które się popełniło. Bo bez porównania większe jest miłosierdzie moje, które otrzymujecie przez krew, niż wszystkie grzechy, które się popełnia na świecie. Ale niech nikt nie zwleka aż do tej ostatniej chwili, bo straszną rzeczą jest dla człowieka znaleźć się bez broni na polu bitwy wśród tyłu nieprzyjaciół* – Św. Katarzyna ze Sieny, *Dialog o Bożej Opatrzności, czyli Księga Boskiej nauki*, tłum. L. Staff, Poznań 2012, s. 321–322.

³⁰ Por.: G. Weigel, *Kres i początek. Papież Jan Paweł II – zwycięstwo wolności, ostatnie lata, dziedzictwo*, tłum. M. Romanek, Kraków 2012, s. 467.

swego życia, przypomniał o miłości Ojca, który własnego Syna posłał, pokazując swój portret, byśmy uwierzyli miłości i według niej kształtowali życie. Winno być ono jak stronicie Ewangeliarza na pogrzebie papieża, które otwierały się jak jego przejrzyste i jasne życie, widoczne dla ludzi wszystkich kontynentów.

Summary

John Paul II's death and funeral was a significant event for many people throughout the world. This was a lesson on how to accept the moment of passing away and rejoice at meeting the Father in Heaven. A great help in understanding the difficult art of dying was the pope's *Testament*, the prominent idea of which was to get prepared for death. The pope never abandoned the thought since it determined the hierarchy of his activities. This provided a specific tension where mortal life meets eternity.

God confirmed the pope's readiness for eternal life by showing signs. He passed away on the eve of Divine Mercy Sunday, which coincided with the first Saturday of a month, a day dedicated to the Immaculate Heart of Mary. There is no room for coincidences in God's divine plan; therefore, John Paul II teaches and encourages the faithful all over the world to remember about the love of the Father, who sent His Son to conquer death and open the gates to heaven. After all, Christ is our Life and Resurrection.